

Fat Belly Family, To-masz

Jak zwykle budzi mnie niechciany świt
w bezbarwnie malowany dzień
Nim zorientuję się, gdzie jestem i z kim,
utoną we mgle

Poszedłem gdzieś, gdzie nie chciałem iść,
spragniony smaku gorzkiej łyzy
Bo chcesz, bym był podłożem dla Twoich stóp
Nie powiem nic, płomień ze snów swych obudzę
i pójdę prosto w Twoje sny,
ostatnią piosnkę Ci zanucić

Jesteś aniołem moich myśli,
zwycięzcą wojny, w którą nie chcę grać
Niedługo poznam Twoje imię,
Ty w zamian zmienisz, zmienisz mój cały świat

Poszedłem znów, gdzie nie chciałem iść,
spragniony smaku gorzkiej łyzy
Bo chcesz, bym był podłożem dla Twoich stóp
Nie powiem nic, płomień ze snów swych obudzę,
pójdę prosto w Twoje sny,
ostatnią piosnkę Ci zanucić
Nie powiem nic, płomień ze snów swych obudzę,
pójdę prosto w Twoje sny,
ostatnią piosnkę Ci zanucić

Ja jestem artystą i mogę wszystko,
jestem artystą i wciąż mogę wszystko,
jestem artystą i mogę wszystko,
jestem artystą i mogę wszystko,
jestem artystą i mogę wszystko,
jestem artystą i mogę wszystko,
ja jestem artystą i mogę wszystko,
ja jestem artystą i mogę...